



Roczne utrzymanie Eko-Sękocina kosztuje ponad 170 tys. zł. Na wykończenie niszczącego osiedla potrzeba około 3 mln zł.

Budowniczości Sękocina w rządzie

► **Prawie 21 mln zł pochłonęła budowa osiedla Eko-Sękocin**

► **Pieniądże wydali ludzie, którzy dziś pracują dla rządu**

Grzegorz Rzeczkowski
Agata Kondzińska

Za rządów SLD-PSL budowa osiedla Eko-Sękocin kosztowała Lasy Państwowe prawie 21 mln złotych – wynika z dokumentów, do których dotarli dziennikarze naszej gazety. Materiały te opracowała dyrekcja generalna Lasów Państwowych. Osoby, które decydowały o wydatkowaniu pieniędzy, zajmują dziś ważne stanowiska w rządzie PSL-PO i jego agendach.

Od 1995 r. na budowę osiedla wydano 21 mln zł., z czego 11 mln zł w latach 2004–2005, kiedy po raz drugi rządził SLD. Mimo to Eko-Sękocin do dziś nie został zagospodarowany:

część budynków niszczeje i wymaga kolejnych inwestycji.

Budowę w roku 1995 rozpoczął Janusz Dawidziuk – były szef Lasów z czasów koalicji SLD-PSL. Dawidziuk wygrał niedawno konkurs i został dyrektorem Biura Urządzania Lasów i Geodezji Leśnej. To podległa Ministerstwu Skarbu instytucja odpowiedzialna za planowanie rozwoju lasów. Z kolei jego dawny zastępca Janusz Zaleski, który kupował meble dla Eko-Sękocina, jest wiceministrem środowiska odpowiedzialnym za nadzór nad Lasami. Obaj związani są z PSL.

Afera Eko-Sękocina była jedną z największych w czasach koalicji SLD-PSL. Osiedle powstało bez wymaganych zezwoleń, na terenie chronionym, bez zgody właściciela, a na dodatek z pieniędzy przeznaczonych na inne cele. Wybudowała je bez przetargu firma Insubud z Mławy, której właścicielem był znajomy ówczesnego ministra środowiska Stanisława Zelińskiego, dziś szefa



Janusz Dawidziuk, były szef Lasów Państwowych

klubu parlamentarnego PSL. Eko-Sękocin wzniesiono na skraju lasu, przy trasie Warszawa – Katowice. Od centrum Warszawy dzieli je niecałe 20 km. Pierwotnie składało się z sześciu jednorodzinnych domów wybudowanych w dwóch szeregach, bloku z 18 mieszkaniami oraz nieukończonej willi z base-

nem wznoszonej dla ówczesnego wicepremiera Grzegorza Kołodki.

W domkach mieli zamieszkać oficjale Lasów, w bloku inni urzędnicy LP. Każdy dom miał około 200 mkw., garderobę, saunę i dwa garaże. Osiedle ogrodzono eleganckim płotem, doprowadzono do niego gaz i wybudowano oczyszczalnię ścieków.

Budynków nigdy jednak nie zasiedlono. Lasy Państwowe długo nie wiedziały, co zrobić z Eko-Sękocinem. Gdy w 2001 r. do władzy wróciła koalicja SLD-PSL, szefem Lasów ponownie został Janusz Dawidziuk. To on zdecydował, że przebuduje osiedle na siedzibę LP. Początkowo inwestycja miała kosztować 4,5 mln zł i zakończyć się w grudniu 2004 roku. Szybko jednak okazało się, że pieniądze jest za mało, a termin realizacji inwestycji – nierealny. Bo budynki m.in. trzeba było ocieplić, wzmocnić w nich stropy, odwodnić teren. Podpisywano więc kolejne aneksy do umów

– wsiumie dziesięć – ale przebudowy nie udało się dokończyć. Jej koszt przekroczył 11 mln zł. – Cóż ja mogę powiedzieć? Nie jest to mój sukces zawodowy, ale budowa była uczciwa – mówi Dawidziuk. – Eko-Sękocin zawsze był elementem gry politycznej przeciwko mnie. A nikt nie mówi, jak dobrze zarządzałem lasami.

Wiosną 2005 roku szefostwo Lasów kupiło meble do niewykończonych budynków. Za zakup odpowiadał Janusz Zaleski. Jak wynika z pokontrolnego raportu, Zaleski, kupując meble, przekroczył uprawnienia. Miał upoważnienie do zawierania umów do 30 tys. euro, a meble kosztowały około 1,5 mln zł. – Miałem prawo do wydania takich pieniędzy – zapewnia Zaleski. I wyjaśnia, że meble kupił wcześniej, by urzędnicy nie wprowadzali się do pustych pomieszczeń.

Meble przez prawie dwa lata stały w magazynie, za który Lasy płaciły 1 tys. zł miesięcznie. Gdy w maju 2007 r. przeprowadzono

ich inwentaryzację, okazało się, że mebli brakuje, i to na kwotę prawie 600 tys. zł. – Nic o tym nie wiem, proszę pytać moich następców – mówi Zaleski.

Zaniedbania, które przy okazji zakupu mebli wykryła kontrola dyrekcji generalnej, zajmują prawie jedną stronę maszynopisu. Po kontroli dyrekcja Lasów zawiadomiła prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa przez poprzedników. Ta jednak trzykrotnie umarzała postępowanie. Lasy wytoczyły również procesy obu firmom budującym Eko-Sękocin – jednej o zwrot 18 tys. zł. za rozbiórkę willi Kołodki, drugiej o zapłatę kar umownych za niedotrzymanie terminów przebudowy.

Obecne szefostwo chce wydzierżawić budynek mieszkalny, w którym miała być siedziba lasów. Z sześciu domków trzy trzeba wyremontować na mieszkania służbowe dla leśników. Trzy pozostałe są gotowe. Będą siedzibą zakładu informatyki LP.